

Słynny niebieski prochowiec (Cohen) – Agnieszka Judycka

Jest czwarta nad ranem
Już kończy się grudzień
List piszę do Ciebie
Czy dobrze się czujesz?
W New Yorku jest zimno
Poza tym w porządku
Muzyka na Clinton Street gra na okrągło
Podobno budujesz swój własny dom
W głębi pustyni
Od życia nie chcesz już nic,
Lecz musiałaś zachować wspomnienia
A on do dziś kosmyk włosów ma Twych
Wiem, że gdy dawałaś go mu,
Myślałaś już o tym by zwać
Lecz niełatwo jest zwać
Mmmmm
Gdy tu byłaś ostatnio,
Wyglądałaś znów starzej
Podniszczyłaś swój słynny
Niebieski prochowiec
Do każdego pociągu wychodziłaś na dworzec,
Aż wsiadłaś w ostatni i uciekłaś jak złodziej
Dałaś memu mężczyźnie
Twego życia ledwie strzęp
Nie jest już moim mężem,
Ale twoim też nie
Ciągle widzę Cię z różą w zębach,
Choć wiem, że to tani był gest
On zachwycił się nim
I Tobie spodobał się też
Mmmmm
Cóż mam Ci powiedzieć o siostrze okrutnej
Nie wiem pisać czy nie?
Brakuje mi Ciebie, przebaczam od siebie,
To dobrze, choć stało się źle

A może byś tak tu wpadła
Do niego lub do mnie
Twój wróg sypia nadal twardo,
A on męczy się
Ach dziękuję ci,
Że wypędziłaś mu z oczu ten żal
Ja wiedziałam, że musi być tak
Nie starałam się więc
A on do dziś kosmyk włosów ma Twych
Wiem, że gdy dawałaś go mu,
Myślałaś już o tym by zwać
Z poważaniem Miłujący cię wróg



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych